N^er 45. ROK 1844. SOBOTA 24 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	26" 11,''' 312	— 2, 1	1,''' 47	Zachodni słaby	Pochmurno	
22	2	10, 428	— 1, 5	1, 19	11 Z chodni średni	Chmury	Śnieg
	10	11, 888	— 5, 3	1, 23	ZPł. Zachodni słaby	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Towarzystwo Dobroczynności.

Bez pomocy szanownych Dam i twojéj łaskawa Publiczności szczodroty, utrzymanie kilkuset ubogich i tylu osieroconych dzieci w domu przytułku na zamku nie byłoby możliwém; na te więc rachując, za pośrednictwem czcigodnéj JW. hrabiny Józefowéj Wodzickiéj jako prezesowéj Dam członkami Tow. Dobr. będących uproszone zostały poniżéj wymienione szanowne Damy do zbierania *Fantów na Loteryą* w tym dobroczynnym celu, zwykłém sposobem układać się mającą.

Donosząc niniejszém łaskawéj Publiczności, iż ciągnienie wspomnionéj *Fantowéj Loteryi* nastąpi w chwili, skoro tylko stosowna ilość fantów zebraną zostanie, Tow. Dobr. uprasza jak najuprzejmiéj tak szanowne goszczące w Krakowie osoby, jak cały ogół łaskawéj krajowéj Publiczności, aby chcąc przynieść ulgę cierpiącym i wesprzeć kassę ubogich, równie poświęcenie się zacném Damom niejako wywdzięczyć, z składaniem ofiarować się mających na *Loteryą Fantów*, u wymienionych poniżéj Dam pospieszyć raczyli, by ciągnienie z końcem miesiąca Marca nastąpić mogło. Każdy dar choćby mniejszéj wartości z wdzięcznością przyjętym zostanie. — Nie tyle bowiem z jakości jak z ilości zebranych fantów korzyści spodziewać się można.

Kraków na Posiedzeniu d. 11 Lutego 1844 r.

Fr. Salezy *Gawroński*,
Prezydujący w Tow. Dobr.

Do zbierania Fantów uproszone Damy.

JJWW. *Brzozowska Senatorowa.*
„ „ *Florkiewiczowa.*
„ „ *Jordanowa Karolowa.*
JJWW. *Krzyżanowska Adamowa.*
„ „ *Mieroszewska Janowa.*
Hr. *Moszyńska.*
Hr. *Ostrowska.*
JJWW. Hr. *Rzyszczewska.*
„ „ Hr. *Roztworowska Zofia.*
„ „ Hr. *Sołtykowa Stanisławowa.*
„ „ Hr. *Szembekowa Józefowa młodsza.*
„ „ „ *Wolfowa Wincentowa.*
„ „ Hr. *Wielhorska.*
„ „ Hr. *Wodzicka Henrykowa.*

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Berlin* 22 *Lutego.* —

Przedwczoraj z rana JKMość udzielił posłuchanie ministrowi rezydentowi kilku dworów niemieckich panu Roederer, i przyjąć raczył od tegoż list wierzytelny xięcia panującego Sax-Coburg-Gotha.—

Dwór królewski zawdział dziś żałobę na 8 dni, z powodu zejścia z tego świata Jéj Cesarskiéj Wysokości arcyxiężny Maryi Karoliny Augusty Austryackiéj, córki arcyxięcia Rajnera vice-króla Królestwa Lombardzko-Weneckiego.

— *Paryż* 14 *Lutego* —

Królowa Marya Krystyna hiszpańska, dziś nakoniec puściła się w drogę, powrotem do Madrytu. Wczoraj obiadowała u dworu z rodziną królewską, odbywszy poprzednio długą rozmowę z królem Ludwikiem Filipem. Pożegnanie jéj z rodziną królewską było bardzo rozrzewniające.

Wyjazd królowéj Krystyny nastąpił zaraz po godzinie 1 z południa. W pojeździe królowéj znajduje się xiężniczka córka Infanta Franciszka de Paula. Poseł hiszpański pan Marti-

nez de la Rosa, towarzyszy królowéj aż do Chalons, pierwszy zaś sekretarz poselstwa pan Arguillera i przydany do tegoż poselstwa hrabia de la Union, odprowadzą królowę aż do granicy; prócz tego znajdują się jeszcze w orszaku królowéj xiążęta: de la Roca i San Carlos. Kalwakada cała składa się z trzech pojazdów. Kilku gońców gabinetowych francuzkich i hiszpańskich wysłano przodem; stacyom pocztowym nakazano niepobierać żadnych opłat, ponieważ rząd francuzki podejmuje wszelkie koszta podróży. Uważano, że królowa wsiadając do pojazdu trzy razy się przeżegnała. — Mnóstwo francuzów i hiszpanów zebrało się w miejscu w którém królowa wsiadała do pojazdu. — Mówią że we wszystkich miastach hiszpańskich którędy królowa przejeżdżać ma, poczyniono wielkie przygotowania na jéj świetne przyjęcie.

Nagły odjazd królowéj, uważają za dowód że ostatnie wiadomości z Hiszpanii, odebrane na drodze telegraficznéj, nie są niepomyślne. Utrzymują, że odjazd téj monarchini, nastąpił w skutek jednomyślnéj rady króla Ludwika Filipa, pana Guizot i posła hiszpańskiego pana Martinez de la Rosa, i że monarchini ta, dopiero wczoraj zdecydowała się na tę podróż, gdyż przygotowania do wyjazdu były nagle i szybkie.

Rząd ogłosił dziś następującą depeszę telegraficzną:

Bajonna 12 *Lutego.* »Dnia 7 rokoszanie opuścili miasto Murcyą, — i władze tego miasta powróciły natychmiast do swego urzędowania. Rozbrojenie gwardyi narodowéj w Maladze, dało powód do zamieszek, które atoli szybko i dzielnie przytłumiono We wszystkich miastach Andaluzyi, rozbrojenie milicyi poszło bez oporu. Galicya jest spokojna. Dnia 4 dowiedziano się w Korumnie o powstaniu w Alikante.«—

— *Madryt* 8 *Lutego.* —

Zdaje się że rząd nakazał rozbrojenie milicyi w całym kraju na dzień 3 lutego. Zewsząd nadchodzące wiadomości że takowe nastąpiło bez żadnego oporu.—

Dziś kapitan jeneralny Narvaez, wskutku wczoraj odebranych wyższych poleceń, ogłosił dystrykt nowéj Kastylii (który obejmuje w sobie stolicę Madryt,) za będący wstanie *excepcyonalnym.* Złożono sąd kryminalny nieustający, któryby sumarycznie sądził wszystkich dopuszczających się zamieszania spokojności publicznéj. Bez pozwolenia naczelnika politycznego, żadne pisma czasowe nie mogą bydź wydawane. — Posiadający broń, obowiązani są w 24 godzinach ją złożyć. — Przestępujący te przepisy, będą natychmiast oddawanie pod sąd. Postanowienia te pozostaną w swéj mocy, aż do przytłumienia rokoszu w Alikaute. Wielki też był czas położyć tamę rozpuście gazetników; — dla tego dziś nie wyszedł już żaden dziennik oppozycyjny, wydawcy tych pism wydrukowali tylko oświadczenie, że dopóki trwać będzie stan *excepcyonalny*, żaden z ich dzienników nie wyjdzie na widok publiczny.

Tegoż dnia wieczorem. Rząd odebrał dziś z rana, bardzo pomyślne wiadomości. Herszt buntowników w Alicante znany Boné, który na czele 1500 żołnierzy i zebranego motłochu wyruszył był z miasta, celem szerzenia rokoszu w okolicach, dnia 5 napadnięty i na głowę pobity został przez jeneralnego dowódzcę prowincyi Murcyi pod Eda. Sam Boné ratował się tylko nagłą ucieczką. Dwieście piędziesiąt ludzi zabrano do niewoli; i 4 działa zdobyto. Rząd wydał na nowo rozkaz rozstrzelania natychmiast wszystkich officerów, którzy by należeli do powstania.

Dnia 5 jenerał Roncali znajdował się o 4 mile od Alicante. Jeneralny kapitan Katalonii baron Meer, wysłał na okręcie parowym z Barcelonny oddział wojska z poleceniem wylądowania pomiędzy Denia i Alicante i działania wedle okoliczności przeiw rokoszanom.—

Władze rządowe w Maladze przystąpiły d. 4 do rozbrojenia milicyi, które zpoczątku znalazło opor, tak dalece że musiano wziąść się do surowych środków i nakoniec dać ognia do zebranych pod bramę tłumów milicyjnych; i dopiero gdy kilku padło zabitych, i kilkunastu ranionych, reszta rozbiegła się i rozbrojenie przyszło do zupełnego skutku. Przeszło 3000 karabinów i cała artyllerya dostała się w moc prawéj władzy. — Wieczorem panowała już zupełna spokojność.—

Rokoszanie Kartageny, którzy obsadzili byli Murcyą, jak tylko dowiedzieli się o klęsce Bonéta, opuścili czém prędzéj miasto uchodząc w swoje strony.—

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 18 *Lutego.* —

Kroniki zabaw karnawałowych wiele szczegółów o balach maskowych obejmują. Słynęły one dawniéj w Wenecyi, słyną dotychczas w Rzymie i innych miastach włoskich. Do najświetniejszych zabaw tego rodzaju należał bal maskowy dany przed laty kilku w teatrze Skala w Medyolanie przez szlachtę włoską dla Cesarza Ferdynanda I. w czasie koronacyi tego monarchy. Bale maskowe u dworów Francuzkich są liczone do rzędu najokazalszych. U dworu rossyjskiego 2 razy do roku, w zimie w pałacu Cesarskim w Petersburgu w lecie w Peterhofie dawane są bale maskowe, na których liczba zaproszonych kilkanaście tysięcy osób przechodzi. W Warszawie roku 1840 był bal w podobnym rodzaju nader świetny u JO. Xięcia Namiestnika. Zabawa takaż miała miejsce wczoraj. Oprócz osób zwykle na bale zamkowe zapraszanych, rozesłano liczne inwitacye znakomitszym urzędnikom i obywatelom, oraz ich małżonkom i córkom. W ogóle osób zaproszonych było 1,3.0. Cały apartament zamkowy został otworzony; tłum osób zamaskowanych, częścią w strojnych płaszczykach weneckich, częścią w klassycznych dominach snuł się po całéj przestrzeni wspaniałych salonów, których ogniskiem jako też i całéj zabawy,

była wielka sala balowa okrągła. W przebraniach maskaradowych damskich panowała piękna rozmaitość, wszystkie ich domina odznaczały się gustownym kształtem, świetną harmonią kolorów, umiejętnie dobranemi ozdobami z koronek, tiulów, wstążek lub kwiatów, lekkością albo okazałością materyi. Domin krepowych i tiulowych było niemało, w kolorach czarnym, różowym, błękitnym i białym. Honory balu wczorajszego czyniła JO. Xiężna Teressa Jabłonowska. Gdy zabawa już rozpoczęła się, gdy liczne gruppy nasyciły się pierwszym onejże widokiem, nastąpiły zajmujące intermedya: wykonywane przez artystów komedyi i baletu teatrów warszawskich, oraz opery Włoskiéj. Intermedya te rozpoczęły się o godzinie 12. Składały je: Scena deklaracyi z krotochwili oryginalnéj *Jedna chwila* (J. S Jasińskiego), odegrana w kostiumach przez JPanny Damse, Józ. Dobrzańskę, Studzińskę, oraz JPP. Panczykowskiego, Żółkowskiego, Skomorowskiego i Gżewskiego. Arya buffa z opery *Kopciuszek* (Rossyniego) wykonana w kostiumie przez JP. Rokka. Daléj 3 kadryle tańców przez celniejszych artystów i artystki baletu. Pierwszy kadryl był Gryzetek i Gwardzistów z czasów Ludwika XV., drugi Pasterzów i Pasterek Pompadur (z opery panowania tegóż monarchy Francuz.), trzeci wreście Debarderów, w kostiumach naśladowanych z ostatnich bali teatru Odrodzenia w Paryżu. W końcu para wiedeńska tańczyła komicznego Szota (Polkę). Wszystkie te kadryle w gustowne i staranne ubiory przybrane, wykonały i stosowne tańce, ułożone na bal wczorajszy przez JPana Taglioni dyrektora teatrów baletu Warszawskich. Muzykę do nich ułożył JP. J, Stefani. Zadowolenie osób dostojnych i wszystkich obecnych było jednomyślne. Gdy spadły maski, postać balu zmieniła się zupełnie, ujrzano znowu przyjemne twarze pięknych dam warszawskich, a poważne polonezy po wszystkich salonach, zmieniły się w wesołe tańce. 3 orkiestry grały ciągle. O godzinie 2 dano wspaniałą wieczerzę. Bal wczorajszy którego wszystkie szczegóły świadczyły o radéj gościnności dostojnego Gospodarza i łaskawéj chęci uprzyjemnienia pobytu w domu jego zaproszonych osób, zakończył się późno nad ranem. Obrazy onego pozostaną długo pamiętne w kronice zabaw Warszawy, oraz we wspomnieniach wszystkich obecnych.

Rozmaitości.

PRZYJACIEL.

Ciąg dalszy.

ROK 1814.

Dziesięć lat wojny, powodzenia i rozległych przedsięwzięć przeciwko staremu światu, osłabiły cesarstwo. Napoleon poznał, że gwiazda szczęśliwa zupełnie się już od niego odwróciła; nieprzyjaciel znajdował się już tylko o 30 mil od Paryża. Za kilka dni losy Francyi miały być rozstrzygnięte. Wszystko zależało od jednego zwycięztwa, a tego zwycięztwa ani na chwilę nie można było odwlekać. Nazajutrz trzeba je było wyrwać licznym armiom sprzymierzonym. Cesarz pracował nad tém. Główna jego kwatera przeniosła się do Pikardyi, nie daleko małego ale ładnego zamku, którego właściciela nazwisko nie było mu znane. Napoleon chciał tam przenocować i w tym celu wysłał swego Mameluka, aby uprzedził gospodarza o bliskiem jego przybyciu. Ten pobiegłszy do bramy zamkowéj, zadzwonił, i do służącego, który przyszedł mu otworzyć, rzekł nie zsiadając z konia:

Cesarz przysyła mnie z uwiadomieniem, że w tym zamku stanie na nocleg.

I zwrócił konia, nie dodawszy ani słowa do swego lakonicznego zawiadomienia, które w wielkie zadziwienie wprawiło służącego. Ten wszedłszy do salonu:

Pani, rzekł do podeszłéj damy pracą zajętéj jakiś człowiek ubrany jak turek uwiadomił mnie że cesarz przybędzie wkrótce do zamku.

Turek! Turek! cóż to za bajkę mi przynosisz?

Nie bajka to pani, byłto istotnie turek albo przynajmniéj do Turka podobny.

No! no! poproś tu mojéj córki!

Służący poszedł uwiadomić swoją panię, która natychmiast mężowi swemu udzieliła wiadomość o tém niespodziewanem zdarzeniu. Po zebraniu się trojga państwa w salonie, podeszła dama odezwała się:

To nie może być turek, co Franciszek powiada, wszak sułtan nie należy do sprzymierzeńców.

Bez wątpienia, odrzekła córka, i ten głupi Franciszek, który nie ma wyobrażenia o kozakach, wziął zapewne kozaka za turka.

To jest do prawdy podobne. Rossyanie mają tu być blizko, jak opowiadają ludzie, którzy wczoraj tędy przechodzili; zdaje się nawet, iż zabili jednego z oficerów Buonapartego; mniemany więc turek byłto niezawodnie kozak.

A cesarz, co się kazał zameldować, to cesarz rossyjski.

Oh! to kochany cesarz! co za radość!

Przyjmować Alexandra, jaki zaszczyt!

Przebierz się, hrabio, i zejdź do bramy; my zaś poprawmy trochę naszą toaletę, abyśmy się mogły przedstawić jemu. Starajmy się dać Jego Cesarskiéj Mości dobre wyobrażenie o szlachcie francuzkiéj.

Spieszono się jakby na wyścigi. Lokaje pozdejmowali pokrowce z krzeseł i kanap, przyłożyli drzewa na komin; słowem urządzili już wszystko do przyzwoitego przyjęcia wielkiego monarchy, którego imię od kilku dni było tak często powtarzane we wszystkich rozmowach.

Alexander był bardzo upragniony; w oczach tych dam był on messyaszem politycznym, który miał zbawić Francyę, był oswobodzicielem, mającym skruszyć jarzmo, które jeden szczęśliwiec włożył na osoby z rodu królewskiego, i na ich to korzyść zapewne monarchowie sprzymierzeni prowadzą tak zaciętą wojnę. Jeżeli ten zamek Pikardyjski nie należał wcale do spisku, który zjednoczył przeciwko Napoleonowi większą część salonów paryzkich, wszystkie plebanie i mieszkania wiejskie, w których osiadło stronnictwo emigrantów; to jednak był zamieszkany przez trzy

osoby, bardzo nieprzyjazne wyobrażeniom cesarstwa, niechętne samemu cesarzowi, którego upadku pragnęły gorąco. Życzenia pana zamku, jego żony i jego świekry, były za tryumfem wojsk nieprzyjacielskich, za zniweczeniem stanu rzeczy, po którym naturalnie, jak im się zdawało, powinno nastąpić to, co rewolucya obaliła.

Pan B., dawniéj oficer artylleryi, nie wszedł napowrót do wojska; byłby to jednak uczynił, a nawet postanowił już prosić w tym celu konsula o posłuchanie wkrótce po scenie zaszłéj między Buonapartem i Desm.... ; ale szczególny wypadek zmienił jego postanowienie. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 do dnia 22 Lutego.

Romer Konstanty ob., Zuławska ob., z Polski; — Chylinski Maryan ob., Perełka Alexander ob., Hildebradt Augusta. z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Gostkowska Izabella ob., z Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 918.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu, iż Senat Rządzący uchwałą na dniu 22 Stycznia 1843 r. do L. 56 D. G. S. zapadłą, w myśl artyk: 910 K. C. zatwierdził darowiznę przez JXdza Ludwika Łętowskiego Administratora Jeneralnego Dyecezyi Krakowskiéj, w kwocie złp. 500, na stały fundusz dla ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, uczynioną, Wydział Spraw Wewnętrznych w wykonaniu powyższéj Uchwały, czyn takowy JX. Ludwika Łętowskiego, mający na celu pomnożenie funduszów dobroczynnych, do powszechnéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 5 Lutego 1844 r.

Senator Prezydujący
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: stolarszczyzna, ubiory męzkie i kobiece, zegar ścienny, krów cztery i ziemniaków korcy 20 będą dnia 26 Lutego r. b. 1844 o godzinie 10 z rana przed karczmą we wsi Białym Prądniku przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków d. 15 Lutego 1844 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.

Doniesienia prywatne.

Wielka Licytacya.

W poniedziałek dnia 11 Marca r. b. i w dniach następnych z wyjątkiem sobót, i niedziel od godziny 8 rano, w budynku fabrycznym na tak zwanéj Wróbléj górze położonym, publicznie sprzedawać się ma wielki zapas towarów do massy konkursu domu handlowego Röhr & Schulze należący, jako to: 1) 180 centnarów starych oławskich liści tytoniowych, 2) 20 cent. z tytoniu odcinki, 3) 24 cent. liści burakowych, 4) 20 cent liści żółtych krajowych *(Sandblatt)*, 5) 23 cent. liści najordynarniejszych *(Geiz)* 6) 7 cent. liści zagranicznych żółtych *(Sandblatt)*, 7) 30 cent. tabako Risppen, 8) 30 cent. tytoniu krajowego kręconego, 9) 1000 funtów tytoniu w paczkach, 10) 25 cent. rozmaitéj tabaki, 11) 110 cent. znanego i bardzo ulubionego tytoniu żółtego stettiner, 12) 60 funtów olejków æterycznych dla aptekarzy i dystylatorów, 13) 250 funtów rozmaitych towarów aptekarskich, 14) 150 funtów kręconego Portorico, 15) 400 funtów liści portorico i knastru do cygarów, 16) 530,000 sztuk cygarów w różnych gatunkach, za wypłaceniem gotowemi pieniądzmi najwięcéj ofiarującemu, z zastrzeżeniem, iż te od N. 1 do 15 wymienione towary w tygodniu od 11 do 15 Marca, zaś pod N. 16 wzmiankowane cygara w tygodniu od dnia 18 do 22 Marca licytowane będą.

Brzeg w Szlązku Pruskiem d. 17 Lutego 1844 roku.

Kommissarz Król. Pruskiego wiejskiego i miejskiego sądu do licytacyi upoważniony.

Mam honor donieść łaskawéj Publiczności o wynalazku pralni mechanicznéj, przyjętéj we Francyi, Belgii, Anglii, Rossyi i w Polszcze. Pralnia ta odznacza się przez swoją prostotę i prędkość swéj pracy, działanie jéj jest mniéj szkodliwym na bieliznę jak tarcie rąk ludzkich; i może być przenoszoną na właściwe miejsce użycia, we wszystkich gospodarstwach, a szczególniéj w szpitalach i w innych znaczniejszych zakładach, mogą być w niéj prane rzeczy jedwabne, muślinowe, bawełniane. Do tego mogą być użyci mężczyzni równie jak i kobiety.

Dla przekonania o wartości téj machiny i zabezpieczenia kupującego od wszelkiéj obawy, wykonanemi zostaną 2 próby w obec Publiczności, na brudnéj bieliźnie P. Joze de Paoli w hotelu pod białą Różą N. 15, pierwsza dnia 26 Lutego od godziny 9 z rana, aż do wieczora, również druga próba w dniu 4 Marca r. b.

Zapraszam łaskawą Publiczność aby mnie swą obecnością zaszczycić raczyła i była świadkiem wartości méj pralni mechanicznéj. Fabrykant mieszka przy ulicy Długiéj pod N. 66 w domu P Pluciińskiego, gdzie można codziennie widzieć rzeczoną machinę. Osobom kupującym obowięzuję się w ich pomieszkaniu wskazać sposób użycia téj pralni.

(2r.) P. *Maerchalk.*